

Teksty Drugie 2006, 3, s. 90-98



Proza polska po rosyjsku.

Kamila Budrowska

Proza polska po rosyjsku

Polonistyczne prace powstające za granicą budzą – ze zrozumiałych względów – duże zainteresowanie. Pojawia się pytanie, jak nasza literatura sytuuje się w kontekście innych, jak wypada na ich tle i w jaki sposób zostanie to przez autora nasświetlone. Można też liczyć na nowe, świeże odczytanie korpusu tekstów, często – trochę wolne od trybutu składanego „stanowi badań”. Nie mam tu na myśli naukowej dowolności czy braku rzetelności, a raczej swobodę badacza, który z ogromnego morza opracowań wybiera te pokazujące wszystko w czytelnym wyostrzeniu i syntezie. Inaczej się przecież pracuje nad publikacją przeznaczoną dla odbiorcy „naturalnego” (to określenie stosuję odwołując się do koncepcji „języka naturalnego”), inaczej – gdy zamyśla się pokazać jakiś fragment literatury odbiorcy zewnętrznemu, gdy przedstawia mu się literaturę obcą. Przy omawianiu pracy Wiktorii Tichomirowej¹ postaram się nie stracić owej szczególnej perspektywy – ukazywania polskiej literatury najnowszej jako obcej.

W krótkim streszczeniu czytamy, że w książce porusza się kwestię nowych ujęć tematyki wojennej w literaturze po roku 1989, podkreślając przełomowe znaczenie tej daty dla kontekstu kulturowego i społecznego. W centrum zainteresowania autorki znajdują się więc pytania o miejsce polskiej prozy o wojnie wśród literatur europejskich, sposoby łączenia się trzech obiegów – oficjalnego, podziemnego i emigracyjnego, pojawianie nowych ujęć ważkich tematów – Holokaustu, Kresów

^{1/} W. Jakowliwna Tichomirowa *Polskaja proza o Wtoroj mirowoj wojnie w socjokulturnom kontiektstie. 1989-2000*, Rosyjska Akademia Nauk, Instytut Słowianoznawstwa, Fakultet Języków Obcych MGU im. M.W. Łomonosowa, Moskwa 2004.

Wschodnich, GUŁAG-ów, Niemców w Polsce po wojnie, zmodernizowanie dydaktyki szkoły średniej i wyższej.

Praca dzieli się na osiem rozdziałów, których tytuły – opisowe, a nie metaforyczne, na tle polskich prac badawczych uderzają oszczędnością ekspresji – rzetelnie oddają zawartość poszczególnych części: 1) *Nowe podejście do literatury*; 2) *Problemy polskiej kultury przelomu XX i XXI wieku*; 3) *Procesy integracyjne w literaturze narodowej*; 4) *Młoda proza lat 90.*; 5) *Tematy i problemy prozy o wojnie* (rozdział najobszerniejszy); 6) *Koncepcje wykładania literatury współczesnej*; 7) *Przegląd programów nauczania*; 8) *Znaczenie polskiej książki o wojnie w kraju i za granicą*.

Część *Nowe podejście do literatury* poświęcona jest kwestiom zmian, które zażyły w rosyjskiej nauce po rozpadzie Związku Radzieckiego i całego socjalistycznego obozu oraz analogicznych zmian w humanistyce polskiej. Autorka odnosi przeobrażenia społeczne i kulturowe do przeobrażeń w slawistyce. Nowy stosunek do slawistyki wynika z „przewrotu metodologicznego”, upadku jedynie słusznych teorii marksistowskich, co dało szansę na rozszerzenie badań naukowych, odkrycie obszarów dotąd przemilczanych, bo zakazanych. Do nich zaliczyć można tematykę emigracyjną, samizdatową, postrzeganie dzieła literackiego w jego społecznym kontekście, a także – jak się okaże – tematykę II wojny światowej. Tichomirowa spóźnioną falę zainteresowania polską prozą wojenną (w 50 lat po wybuchu wojny) łączy z upadkiem reżimu.

W latach 90. rosyjscy badacze zaczęli przedstawiać literaturę polską bez kontekstu politycznego, bez zależności od ideologicznego kierunku. „Odkryli” wiele nieznanych im tekstów (część z nich miała swoje pierwsze oficjalne tłumaczenie i druk). Odślonili też (niejako „przy okazji”) zapiekłe antagonizmy polsko-rosyjskie, wzajemne niezrozumienie, niechęć, stereotypizację wizerunku.

Główne zmiany w literaturoznawstwie polskim to – zdaniem autorki (a referuje ona dokładnie poglądy wielu naukowców, by wymienić często przywoływanego Ryszarda Nycza, Przemysława Czaplńskiego czy autorów IBL-owskiej serii *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej*) – zwrócenie się ku zagadnieniom funkcjonowania literatury jako części szerszej formacji kulturowej, odejście od ujęć syntetycznych, systemowych, ku rozpoznaniu szczegółu i fragmentu, formalna sylwiczność. Jeśli zaś chodzi o tematykę wojenną, owo nowe ujęcie charakteryzuje się zwróceniem w stronę psychologii – najważniejszym zadaniem monografii naukowych staje się zrozumienie i wnikliwe opisanie przedstawionej w utworach psychicznej sytuacji jednostki dotkniętej wojną.

W części *Problemy kultury polskiej przelomu XX i XXI wieku* autorka udowadnia, że podjęcie nowych, ważnych egzystencjalnie tematów nie oddziaływało szczególnie na polską kulturę. Tichomirowa wiąże to – za polskimi ustaleniami – z kwestią utraty przez literaturę politycznej roli i pomniejszenia się siły oddziaływania polskiej kultury literackiej. Badaczka dostrzega także i dobre strony nowej sytuacji społecznej: zniesienie cenzury, wyrównanie szans młodych i starych pisarzy (za którymi nie idzie już poparcie ZLP), bliższy dialog z czytelnikiem. Ważnym czynnikiem zmiany jest też decentralizacja zarządzania kulturą, co pociąga za

sobą m.in. powstanie całej rzeszy czasopism literackich i kulturalno-literackich (w połowie lat 90. było ich 200, z czego 40 – o charakterze tylko literackim), powstanie wielu nowych wydawnictw (w 1996 było ich aż 600), zwiększenie się udziału w rynku literatury przekładowej (głównie z języka angielskiego). Wszystkie te zmiany autorka ujmuje w tabelach, operując konkretnymi danymi liczbowymi. Rejestruje (ze smutkiem) spadek zainteresowania literaturą rosyjską i zmianę gustów odbiorczych – zwrot w stronę literatury popularnej, malejące zainteresowanie książką na rzecz rozrywki ofiarowywanej przez środki masowego przekazu. Badaczka sygnalizuje też przekształcenia w obrębie języka polskiego i wpływ tego zjawiska na ogólny kształt kultury narodowej. Kwestie te są znane i wartość ich przywoływania leży nie w odkrywczości, lecz w uporządkowaniu problemów.

Rozdział *Procesy integracyjne w literaturze narodowej* poświęca Tichomirowa kwestiom przenikania się i jednoczenia różnych obiegów polskiej literatury współczesnej. Łączenie się obiegu oficjalnego, emigracyjnego i podziemnego – funkcjonujących oddzielnie przez prawie 50 lat – zaczęło się na początku lat 90. i nastąpiło stosunkowo szybko. Zmieniło to na korzyść dostępność i społeczne funkcjonowanie licznych książek o tematyce wojennej, które były dotąd wykluczone ze szkolnych i uniwersyteckich programów. A należy pamiętać – autorka to podkreśla – że odbiorcami literatury niezależnej była jedynie część społeczeństwa – w końcu lat 70. około 100-300 tysięcy osób. Większość czytelników „skazana” była na obieg oficjalny. „Nowa” tematyka wojenna: Katyń, łagry, zawłaszczenie polskich ziem wschodnich przez ZSRR pojawiała się często w literaturze podziemnej i emigracyjnej i po roku 1989 została szerszej publiczności „przywrócona”; wydano po raz pierwszy w pełnym brzmieniu prace takie, jak: *Bitwa pod Monte Cassino* Melchiora Wańkowicza, *Rozmowy z katem* Kazimierza Moczarskiego. Wznowiono teksty, które wcześniej z powodu niskich nakładów i małego nagłośnienia przeszły bez echa: Stanisława Podlewskiego *Przemarsz przez piekło*, Stanisława Jankowskiego *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia. 1939-1946*, Bronisława Trońskiego, *Tędy przeszła śmierć. Zapiski z Powstania Warszawskiego*. Okazuje się, że zarówno „nowe”, jak i „stare” wojenne tematy cieszą się wśród czytelników polskich niesłabnącą popularnością. Wiktoria Tichomirowa przywołuje badania nad czytelnictwem, z których wynika, iż za popularnych autorów uważa się w Polsce Konwickiego, Herlinga-Grudzińskiego, Nałkowską i Andrzejewskiego, a więc pisarzy, u których temat wojny jest jednym z najważniejszych.

W rozdziale *Młoda proza lat 90.* autorka podkreśla, że na przełomie lat 80. i 90. dała się w Polsce zauważyć duża liczba debiutów, co rosyjską polonistkę prowadzi do wniosku o sprzyjającej u nas atmosferze dla twórczości literackiej. Wyliczając podstawowe tendencje w polskiej prozie najnowszej, Tichomirowa pisze o: wpływie poetyki postmodernizmu (sam termin stale jest dyskutowany), subiektywizmie poznania, grze autora ze słowem i czytelnikiem, otwartym, sylwicznym charakterze utworów literackich, modzie na tematykę inicjacyjną. Badaczka skupia się jednak tylko na tych zjawiskach, które mają znaczenie dla podjętego w książce tematu głównego, inne – zaledwie sygnalizuje. Stwierdza wysoką wartość tekstów,

które nie stronią od konkretnej historycznej materii. Należy się wyzwolić ze sztywnych ram modnej estetyki – stwierdza – po to, by nie tylko tworzyć „prozę wysokoartystyczną”, ale – po prostu – dobre, „zgodne z duchem czasu” książki. Za przykłady „dobrej” prozy lat 90. uznaje powieści i opowiadania Pawła Huelle’go, Piotra Szewca oraz Stefana Chwina. Wyróżnikiem ich twórczości jest dla niej swista poetyka, klasyczna fabuła, zwrócenie się ku żywej w Polsce tradycji „małych ojczyzn”, pamięć oraz przeciwstawienie bytu indywidualnego historii. Podstawowym pytaniem tej „literatury korzeni” jest: kim byłby współczesny człowiek bez przeszłości? W kontekście problematyki wojennej brzmi ono szczególnie wiarygodnie.

Najobszerniejszy rozdział książki – *Tematy i problemy prozy o wojnie* – dla przejrzystości wywodów podzielony na podrozdziały (*Literatura obozowa, Holokaust, Kresy Wschodnie, Niemcy w Polsce po wojnie*), stawia z całą jasnością centralny dla pracy problem. Autorkę zajmuje najgłębiej – w kontekście II wojny światowej – kwestia polsko-rosyjska; a więc: historia, polityka, wpływy kulturowe, antagonizmy, stereotypy, wreszcie – współczesność. I temu zagadnieniu podporządkowana jest merytorycznie najcenniejsza część książki.

Po roku 1989 ogromne zainteresowanie czytelników polskich wzbudzała odkłamaną historią, tematy dotąd nieznane bądź przemilczane, „białe plamy” w stosunkach polsko-radzieckich (wojna 1920 roku, agresja na Polskę w 1939 roku, sprawa AK, Katyń, Powstanie Warszawskie). Na początku lat 90. ukazało się wiele prac naukowych i literackich na ten temat; prac nowych lub wydanych po raz pierwszy oficjalnie, w wiele lat po pierwodruku. Tichomirowa dokonuje przeglądu tych publikacji, rejestrując szczególną popularność pełnej wersji paradokumentu *Monte Cassino* Melchiora Wańkowicza oraz esejów politycznych *Zdobycie władzy* Czesława Miłosza.

Szczególnie interesujące wydają się przemyślenia badaczki na temat polskiej literatury łagrowej i cenne porównania z jej rosyjskim „odpowiednikiem” – prozą Sołżenicyna, Szałamowa. W PRL poruszanie kwestii deportacji Polaków w głąb ZSRR było absolutnie zakazane i z rzadka tylko mogła pojawiać się jakaś wzmianka, przykładem *Ptasi gościniec* Haliny Auderskiej czy *Wielbłąd na stepie* Jerzego Krzysztonia. Najwybitniejsze utwory związane z tą kwestią publikowane były na emigracji i stąd mało znane szerszej publiczności. Polskie relacje o GUŁAG-ach są, zdaniem Tichomirowej, równie wybitne pod względem artystycznym, co rosyjskie, przynoszą jednak odmienny punkt widzenia – perspektywę obcokrajowca. Owa inna, zachodnia tradycja kulturowa i dojmujące poczucie obcości, poszerza perspektywę opisu rzeczywistości obozowej i daje szansę lepszemu jej poznania. Rosyjscy badacze dopiero zaczynają analizę polskiej literatury łagrowej. Pionierską na tym polu jest praca *Historia literatury Europy Wschodniej po II wojnie światowej* Wiktora Choriewa. Co charakteryzuje polskie opowieści o radzieckich obozach? Wykorzystanie tradycji relacji ze zsyłek na Sybir, tematyka typowo polska – losy żołnierzy Armii Krajowej, Katyń, wypracowanie poglądu o ZSRR jako „spadkobiercy” Rosji carskiej, liczne nawiązania do rosyjskiej wielkiej prozy wieku XIX –

Dostojewskiego, Tołstoja, Czechowa, chrześcijański wymiar opowieści. Tichomirowa, co bardzo ważne, uważa, iż literatura ta nie miała wzbudzać nienawiści do Rosjan! Przeważał w niej ton wspólnotowy, współczucie dla innego, zniewolonego narodu słowiańskiego. Polska literatura łagrowa broniła tożsamości narodowej, pytała raczej o sfery bliskości i oddalenia obu kultur. Najbardziej znanym w Europie polskim tekstem o rosyjskich obozach zagłady jest *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Stanowi on także jedyny znany szerzej utwór tej grupy w Rosji. Tichomirowa postuluje przetłumaczenie na rosyjski i rozpowszechnienie innych dzieł.

Z tematyki obozowej wyodrębnia badaczka sprawę Katynia. Przywołuje fundamentalne dzieła Józefa Czapskiego – *Wspomnienia starobielskie* i *Na niehumanitarnej ziemi*. Opisuje też popularność powieści *Zasypie wszystko, zawieje...* Włodzimierza Odojewskiego, gdzie temat katyński pojawia się po raz pierwszy w formie głęboko przetworzonej artystycznie. Analizuje też swoistą kontynuację problematyki w kolejnej pracy tego autora – *Milczący. Niepokonani. Opowieść katyńska* (2003). Wyrażenie brakuje tu jednak choćby informacji o stanowisku rosyjskiego literaturoznawstwa wobec tego Sprawy Katyńskiej. A może na to jest jeszcze za wcześnie?

W podrozdziale *Wojna i losy narodów* autorka zatrzymuje się nad kwestią relacji między narodem polskim a trzema innymi: żydowskim, ukraińskim i niemieckim. Z tego bardzo szerokiego zagadnienia wyławia spojrzenia nowe, które pojawiły się oficjalnie w literaturze polskiej dopiero po roku 1989: współwina za Holokaust, antymit Kresów i wysiedlenie. Przy czym za najistotniejsze odniesienie uzna Tichomirowa stosunek Polaków do Żydów i Zagłady, podkreślając istotność tego doświadczenia dla rozpadu starych i tworzenia się nowych estetyk.

W pisaniu o tragedii narodu żydowskiego wyróżnia badaczka dwa sposoby ujmowania problematyki: 1) martyrologiczny opis samej Zagłady, przeważający w starszych utworach (do lat 70.), 2) „przetworzony”, gdzie pyta się o następstwa, pamięć pokoleń i wpływ na przeobrażenie polskiego społeczeństwa. Najwybitniejszym reprezentantami pierwszego ujęcia są Hanna Krall i Henryk Grynberg, którzy temat znacząco rozszerzyli i uniwersalizowali, pokazując obcość Żydów w społeczeństwie polskim i Zagładę jako okrutne zwiędzenie wzajemnej niechęci. Ów polski antysemityzm, szeroko współcześnie dyskutowany i nadal budzący kontrowersje, był w okresie PRL poddany głębokiej cenzurze. Tylko nieliczni intelektualiści pisali o „kwesii żydowskiej”, a wypadki marcowe i ich skutki były jednym z najważniejszych tematów prasy drugoobiegowej.

Po roku 1989 obserwuje się ogromne zainteresowanie badaczy literatury i historyków Holokaustem, a najważniejszym zagadnieniem wydaje się kwestia współwiny i odpowiedzialności. Ze zrozumiałych względów budzi to w Polsce sprzeciw. Jako przykład podaje Tichomirowa dyskusję nad książką Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka* (pytanie o mit narodowy: przepiękni ułani czy brutalni mordercy?). Pojawienie się u schyłku wieku XX nowych ujęć literackich Holokaustu, paradoksalnie, okazuje się więc bardzo na czasie. Ujmowanie problemu w kontekście szeroko rozumianej współczesności owocuje nowymi, głębokimi spojrzeniami i na wojnę, i na polską kondycję. Michał Głowiński

inicjuje pracą *Czarne sezony* (1998) trudny temat „dzieci Holocaustu”, które za ocalenie placą cenę najwyższą. W prozie autorów młodych, dla których wojna nie może być doświadczeniem biograficznym, temat Zagłady staje się zaś wyborem swoistej autobiografii mitycznej. Owocuje to wieloma doskonałymi tekstami: *Umschlagplatz* Jarosława Marka Rymkiewicza, *Weiser Dawidek* Pawła Huelle, *Zagłada* Piotra Szewca, *Tworki* Marka Bieńczyka, *Biały Kamień* i *Kochany Franz* Anny Boleckiej, *Esther* Stefana Chwina. Kultura żydowska jest w tych ujęciach istotną częścią kultury polskiej. Bezpowrotne zatracenie olbrzymiej części tradycji i kultury żydowskiej zubaża kulturę polską bardzo poważnie.

W obszernych rozważaniach poświęconych problematyce polskiej prozy o II wojnie światowej sporo uwagi poświęca badaczka nowym ujęciom tematu Kresów Wschodnich i Zachodnich. Powołując się na pracę Jacka Kolbuszewskiego *Kresy*, przywołuje mitologie wschodnich rubieży Rzeczypospolitej i zastanawia nad współczesnymi ich wcieleniami. W PRL temat zakazany, „rozkwitął” na emigracji. Wspomnieniowa i beletrystyka pisane były przez takie indywidualności, jak Czesław Miłosz czy Józef Wittlin, by wymienić najwybitniejszych. Przeniknięcie tej kategorii do polskiej humanistyki nastąpiło w latach 80., a ogromne zainteresowanie rzesz czytelników datuje się od czasu wydania powieści Odojewskiego *Zasypie wszystko, zawieje...* W najnowszej (i nieco starszej) prozie polskiej dostrzega Tichomirowa dwie tendencje myślenia o Kresach: mityzację – Konwicki (Wileńszczyzna), Zagajewski (Lwów), Kuśniewicz (wschodnia Galicja) oraz antymityzację – Buczkowski i Mackiewicz. To, co łączy myślenie o polskich pograniczach wschodnich i zachodnich to kwestia pozostawionego tam dziedzictwa i odpowiedzialności. Temat niemiecki, ujmowany nie pod kątem rozliczenia z faszyzmem, jest w literaturze polskiej bardzo świeży. Pisanie o „polskich Niemcach”, wysiedleniu, niemieckości Prus Wschodnich, Pomorza czy Śląska stało się możliwe dopiero po przełomie roku 1989. Dla pisarzy okazał się to temat ciekawy, czego dowodem są i książki Pawła Huelle, i Stefana Chwina (wybitny *Hanemann*, dodajmy też *Castorpa*, o którym rosyjska badaczka nie pisze z racji ram czasowych wywodu), a także E.E. Olgi Tokarczuk i pierwsza powieść o niemieckości Szczecina – *Eine kleine* Artura Liskowackiego.

W rozdziale *Koncepcje wykładania literatury współczesnej* autorka wykazuje, że latach 90. powstało w Polsce wiele nowatorskich opracowań literatury, które – na równi z beletrystyką – współtworzą obraz tej dziedziny. Nowe podręczniki i wybory tekstów uwzględniają zmiany w podejściu do literatury i są bardziej nastawione na dialog z czytelnikiem. Tichomirowa wymienia liczne prace badawcze, analizując je pod kątem ukazywania prozy o tematyce wojennej. Dochodzi do wniosku, że bez względu na adresata (a przecież przy podręcznikach jest on bardzo konkretnie określony) prozie tej zawsze przypisuje się miejsce specjalne. Ważność tematu wiąże się nie tyle z wartościami estetycznymi utworów (choć są one niepodważalne), ile ze świadomością Polaków wychowawczej roli tego typu tekstów. Kolejne pytania, które pojawiają się w recenzowanej pracy dotyczą kwestii jednolitości przedstawianego obrazu wojny; czy proza PRL-owska, emigracyjna, w węż-

szym zakresie – drugoobiegowa, mówi to samo? Jak przedstawiać uczniom te zagadnienia: podkreślać integrację obiegu czy raczej opisywać ich autonomię? Z badań nad konkretnymi podręcznikami wylania się obraz pokazywania literatury krajowej jako „głównej”, a emigracyjnej jako „dopełniającej”. Z rzadka pojawia się głos postulujący rekonstrukcję dialogu między Polską a emigracją (Balcerzan). Badaczka uznaje natomiast za szczególnie korzystne dla przedstawiania prozy o wojnie próby pokazywania różnych obiegu literackich jako swoistej jedności. Daje to pełny obraz literatury obozowej (lagry i łagry), literatury Holokaustu, całościowe pokazywanie sprawy AK, Powstania Warszawskiego, Kresów. Umożliwia też zaprezentowanie nawiązań literackich między tekstami powstałymi „tu” i „tam”, pokazuje rolę dokumentu i „grę” gatunków. Próby scalania powojennej literatury polskiej przynoszą wiele korzyści, także i tę, że obnażają słabości poszczególnych obiegu: z jednej strony uleganie presji cenzury, z drugiej zaś – wpadanie w ton zajadłej publicystyki.

W rozdziale *Przegląd programów* nauczania Tichomirowa podkreśla, że głębokie zmiany polityczne roku 1989, jeśli chodzi o naukę, w pierwszym rzędzie wpłynęły na humanistykę. Znalazło to odbicie we wczesnej reformie programów nauczania języka polskiego szkoły średniej i wyższej. Wyrzucono „balast” utworów ferujących wyroki historycznie nieprawdziwe, a w owe miejsca wprowadzono utwory cenne. Tichomirowa dokonuje tu przeglądu kilku programów (dla szkoły średniej zatwierdzonych jest 20) i sprawdza zagadnienie dla niej najistotniejsze: jakie teksty poświęcone wojnie usunięto, jakie wprowadzono i jak zmienił się obraz całości. Jednocześnie stwierdza, że nauka polska i rosyjska za małą wagę przykładają do badania programów nauczania literatury, a przecież dobór materiału szkolnego pozwala badać i ideologie, i politykę, stosunek do tradycji i współczesności. Autorka szczegółowo opisuje dwa skontrastowane programy nauczania literatury dla szkoły średniej: bardzo tradycyjny i bardzo nowatorski. W pierwszym z nich w spisie lektur obowiązkowych znajdują się trzy pozycje dotyczące II wojny światowej: *Popiół i diament* Jerzego Andrzejewskiego, *Medaliony* Zofii Nałkowskiej oraz *Pożegnanie z Marią* Tadeusza Borowskiego. Na liście lektur uzupełniających z 21 pozycji 13 to teksty o wojnie, m.in. *Pokolenie* Bohdana Czeszki, *Rozmowy z katem* Kazimierza Moczarskiego, *Polska jesień* Jana Józefa Szczepańskiego. Program mniej tradycyjny, opracowany przez Bożenę Chrzastowską, proponuje zmniejszenie udziału prozy o wojnie w stosunku do ogółu lektur (na 44 tylko 19 dotyczy tematyki wojny), a także skupienie się na relacjach, dokumentach i paradokumentach. Oceniając polskie programy nauczania, dochodzi Tichomirowa do wniosku, że o ile powoli odchodzą w niepamięć „perły” PRL-u, wojenna proza Andrzejewskiego, Bratnego, Brandysa czy Putramenta, o tyle sama tematyka jest stale obecna, a nawet „nadobecna”. Z czego to wynika? Dlaczego, pomimo dyskusji, nie zmniejsza się radykalnie w programach nauczania udział prozy o tematyce II wojny światowej? Badaczka zauważa: 1) silny związek polskiej tożsamości z przeszłością, 2) fakt, iż *gros* najlepszych utworów współczesnych (nawet powstałych po 1989) do lat 1939-1945 się odnosi i ich dotyczy; 3) ta literatura żyje w społecznej świadomości ma-

sowej. Na koniec rozdziału pojawia się jeszcze ciekawa refleksja, że sporządzanie spisów lektur (zwłaszcza z literatury ojczystej) zawsze wykracza poza cele pragmatyczne i jest wyrazem konkretnych poglądów nie tylko na literaturę, ale i na świat.

Opisując funkcjonowanie w świecie polskiej książki o II wojnie światowej, w rozdziale *Znaczenie polskiej książki o wojnie w kraju i za granicą* Tichomirowa na pierwszym miejscu podkreśla wpływ twórczości filmowej. Wiele tekstów o wojnie zostało sfilmowanych i uznanych za arcydzieła X Muzy. Autorka przywołuje polską szkołę filmową i jej najwybitniejsze filmy: *Pokolenie*, *Kanał*, *Papiół i diament*. Wspomina też filmy nowsze, nakręcone według prozy Pawła Huelle, Hanny Krall, projekt zekranizowania przez Agnieszkę Holland *Hanemanna* Stefana Chwina, czy wreszcie – najgłośniejszy – *Pianistę* Romana Polańskiego. Za czynnik propagujący w świecie polską prozę o wojnie uznaje też badaczka przyznanie poszczególnym utworom polskich i międzynarodowych nagród literackich. I tu wymienia sporą liczbę wyróżnionych autorów i dzieł: *W ogrodzie pamięci* Joanny Olczak-Ronikier (NIKE 2002), niemiecką nagrodę im. Andreasa Gryphiusa dla Stefana Chwina, amerykańską nagrodę Instytutu Problematyki Żydowskiej dla Hanny Krall. Mimo tych niewątpliwych sukcesów polska proza o tematyce wojennej jest poza krajem znana mało, na co, zdaniem krytyków – a także autorki recenzowanej pracy – wpływ ma niewielka liczba tłumaczeń na język angielski; Tichomirowa ubolewa także nad szczupłością przekładów na rosyjski. Badaczka dostrzega jednak sprzyjającą sytuację dla zajmowania się polską prozą współczesną, w związku z przyznaniem w ciągu ostatnich 25 lat dwa razy literackiej Nagrody Nobla dla pisarzy polskojęzycznych. Stawia więc postulat kontynuowania i poszerzenia badań.

Zadaniem niniejszej recenzji było, przede wszystkim, szczegółowe przybliżenie też Wiktorii Tichomirowej. Nie wydają się one w tej perspektywie szczególnie nowatorskie, nie takie jednak było – w moim przekonaniu – zadanie recenzowanej pracy. Książka młodej slawistki to przegląd stanu badań, sporządzony dla czytelników, dla których opisane konteksty i dzieła są znane mało lub wcale. A w przeglądzie więcej przecież referowania niż diagnoz. Dla badaczy polskich pewne opinie zdają się już wypracowane; żaden z nich chyba nawet nie zaryzykowałby podobnie sformułowanego tematu, obawiając się zarzutu ogólnikowości. Należy jednak przyznać, że niekiedy takie, zdawałoby się, oczywiste dla nas spostrzeżenia pozwalają zobaczyć naszą literaturę z zupełnie innej strony.

Najciekawszym fragmentem pracy Tichomirowej są rozważania o polskiej literaturze łagrowej i porównanie jej z tradycją rosyjską. I to jest owo „nowe”, które wydaje się warte rozwinięcia także w polskiej humanistyce. Za wyraźną wadę książki uważam natomiast zbyt rzadkie sytuowanie literatury polskiej i polskiej tradycji wobec kultury i literatury rosyjskiej, na czym przecież autorka znać się musi najlepiej. Szkoda, bo dałoby to z pewnością kolejne ciekawe tezy. Nawet jeśli badaczka stawiała sobie inne zadania, wydaje się to – z punktu widzenia czytelnika polskiego – ułomnością dysertacji. Dla nas istotne jest zagadnienie, co Rosjanie wiedzą, co sądzą o polskiej prozie dotyczącej „wspólnej” przecież wojny.

Roztrząsania i rozbiory

Najważniejszym pytaniem, które rodzi się po przeczytaniu *Polskiej prozy o II wojnie światowej w kontekście socjologicznym i kulturowym* jest wyłaniający się obraz polskiej literatury współczesnej. Jak wygląda z zewnątrz? Otóż zadziwiająco dobrze. Autorka obiecywała dotarcie do niewygodnych prawd o wojnie, odsłanianych teraz w nauce polskiej i rosyjskiej. Mój „apetyt” na rosyjskie stanowisko (badawcze i przetworzone literacko) w sprawie Powstania Warszawskiego, Katynia, Kresów Wschodnich pozostał w dużej mierze niezaspokojony. Zarysowany w pracy kształt naszej narodowej spuścizny jest mocno zhistoryzowany. Mimo wysiłków najmłodszego pokolenia twórców i badaczy historia powraca jako podstawowy wyróżnik polskiej literatury. I może czas przestać temu zaprzeczać?

Na koniec chciałabym zwrócić uwagę na szatę graficzną książki. Liczne ilustracje przybliżają rosyjskiemu odbiorcy nie zawsze łatwe do zdobycia publikacje. Są to w przeważającej mierze zdjęcia okładek pism literackich, najważniejszych prac naukowych, na które Tichomirowa się powołuje, beletrystyki, którą opisuje oraz związana tematycznie ikonografia. Tradycja dobrze wydawanych rosyjskich książek jest długa, w prząsnych czasach PRL-u to radzieckie książki, o niesprawiedliwości, były najpiękniejsze. Może warto postulować i w naszych czasach zwiększenie liczby ilustracji, zdjęć w bardzo poważnych rozprawach. Daje to i pełniejszy obraz, i przyjemność czytania.

Kamila BUDROWSKA